Mata, DZIEŃ ŚWIRA outro (2038 WARSZAWA)

Oh, oh, yeah, oh, oh, yeah, oh

Jebać ten type beat Fryderyk Chopin, Maria Curie puka się po głowie, Ibuprofen odkryła, a potem P
Wolałbym być na grzybach, z muzyką w lesie odpływać
Wolałbym być na rybach, ale zapierdalać trzeba
Już nie jestem hipisem, co przytula się do drzewa
Już nie jestem urwisem, co tylko zamula, ziewa
Zwiewam stąd, trzy miesiące Londyn solo, czekaj na Ikea 2
Albo po kolejnych trzech na trójkę u Frostmena ja
Też się tam wybieram, no bo bo kusi prostu minus dwa
Ha, ha
Dobra okej, tu dzień jebanego świra co sobotę
Każdy tu przeklina chociaż trochę
Pokerowa mina w autobusie
Pokerowa mina kiedy mijasz sąsiada, nikt tu w windzie nie gada, no bo kurwa nie wypada
Nadal blok, szary blok, choć mieszkałem na Zawadach
Daj mi rok, od ilu lat ten rym powtarza się?
Dość mam twardych spółgłosek i nieskończoności sylab
Poszedłem na filologie, bo chciałem lepiej nawijać
Teraz obok mam syna i podłącza nam streama
Bentley, Benz od Beama, będę tam jak Ricky - kimał
Kiki do you love me? Znowu zima, oh
Znów o Tobie zapominam
Przypominam mima, kiedy widzę ludzi dzisiaj
Mama mówi, oni mówią idź do akustyka
Miałem mieć na imię Dawid, ale mam na imię Michał
Za mną jest mój patron, wydziaram se go na plecach
Lubię jak się na mnie patrzą, mój mózg to moja forteca
Lubię jak się na mnie patrzą, bo Ziemia to moja scena jest
Jeszcze nie wiem gdzie się wybieram potem, ale na teraz mam flotę kosmiczną
Dziewczyny na mnie piszczą no i mają ślisko (yay)
To już nie te czasy, że na hotel z dziwką
Pochylam się nad walizką i pakuję wszystko

Znowu ktoś bliski mówi, że przydałby się psychiatra
Mówię racja, nie zapomnij o wakacjach
Mówię racja, ale piszę to w notatkach, wolę tak bo hajs mam z tego i mniejsze ryzyko tego, że w ka
Maska, to tylko moja maska, muzyko
Wszystko co nawijam to nieprawda
Chcesz zobaczyć moją twarz to zapraszam na Instagram
Tam jestem prawdziwy ja, zaraz storkę o tym nagrał, albo zrobie live'a
Jestem taki wielki, że dwie części nagrał
Też obrażam raperów, jak nie działa Viagra
Za dużo kryptogejów kurwa, cała granda
To największa tajemnica, jaką skrywa branża
Tylko dla twardzieli masz dm'y Randal
Zaraz tam wyślę [?] i parę screenów, skandal
Wanda, a ten powie, że to Al Masońska ustawka
To piętnaście sekund o tym jak działa manipulacja
Działa, wystawcie swoje działa skurwiele
Żadne z nich niewiele zdziała, niewiele ich jest

Postradałem zmysły, zjadłem abecadła
Już nie skaczę do Wisły, skaczę im do gardła
Podbija posłanka, mówi mi, że sprawdza
Czy to już przesłanka, by być tam?
Tak jak Stańczyk był, ale dawno temu za Jana Olbrachta
Będę z kurwami tańczył, bo chcę walić wiadra
Będę z kurwami walczył, jeśli zhańbią sztandar
Inteligentny błazen, gdzie jest mój doradca?
Daj mi rok Europarlament, choć się zgadza kaska
Oczyszczę kraj przy Wiśle, tak jak gruba Kaśka
Bo ciągle tu słyszę lament, życie to nie fraszka
Może kisnę przy tych próbach, że nie zostanie czaszka

Nawet Koalicja się podlizać chciała nastolatkom
Zaprosili mnie pogadać, co nie można z trawką zdziałać
Dwa dni przed wyborami, nie ma tak łatwo
Skończyłoby się tylko fotką i kolejną łatką
Oh, tylko fotką i kolejną łatką, a ja będę jechał z Tuskiem jak jechałem z Kaczką
Jak mój stary, kiedy z OFE zajebali banknot
Ludzie tego nie kumają, znają trochę szablon
Prawo, lewo - typ z tęczową flagą i typiara z szablą
Gdzieś po środku leży to co mędrcy nazywają prawdą
Moja polityczna płyta to w sumie miała być kalką
Tego co nosi w sobie ośmiogwiazdkowe hasło
Ale na szczęście poszli sobie, chociaż mam na Iphone
Sto notatek o nich, co z tym zrobić?
Może za osiem lat, tylko przerobić jakoś
Oby nie, muszę zwiększyć życia jakość
Jakoś na NBP zamienić PLN'y i mieszkanie na studio, bo kocham refreny
Joł

Utwór "DZIEŃ ŚWIRA outro" to singiel od rapera Mata (Michał Matczak) z Warszawy. Premiera pic